

Kuryer Poznański.

No. 29. Redaktor: Teodor Żychliński. Piątek, 6 lutego 1874. Rok III.

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 2 tal. 15 sgr., w cesarstwie niemieckim 3 tal. 1 sgr. 3 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldenów, we Francji, Belgii, Szwajcarii i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Byeerskiej No. 2. Ekspedycja przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agencje Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Richter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubecie, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Dausz & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Hanas, Lafite, Bullier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatomowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłumaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 6 lutego.

Parlament rzeszy niemieckiej otwarty został wczoraj w Berlinie przez księcia Bismarcka mową od tronu. Wyraził kanclerz na wstępie z rozkazu Jego Ces. Mości żal tegoż z powodu, że nie może jeszcze ze względu na zdrowie parlamentu przy zebraniu się jego osobiście powitać. Zaznaczył następnie przeprowadzenie w ubiegłej sesji parlamentu jednolitości w prawodawstwie pomiędzy Północą a Południem obszaru ziem niemieckich we wszystkich ważniejszych prawnych dziedzinach. Nadmieniał, że dawne ziemie niemieckie, wydarte wojnami niemieckiemu państwu, a przyłączone znów do niego pokojem frankfurckim, po raz pierwszy teraz konstytucyjnie są w łonie parlamentu przedstawione. Przechodząc następnie do zadań, które ma się obecny parlament zająć, wymienił jako najważniejszy, projekt do powszechnego prawa wojskowego, zwrócił uwagę na potrzebę zmiany przepisów dotyczących się inwalidów, oraz prawodawstwa względem przestępstw wojennych. Zapowiedział przełożenie parlamentowi projektu do zmiany ordynacji proceduralnej, oraz dotyczącego się własności i osób rozbitków okrętowych. O prawie prasowym wyraża się mowa od tronu w następujący sposób:

„Prawne stanowisko prasy stanowiło już w ubiegłym roku przedmiot narad rady związkowej oraz sejmiku rzeszy niemieckiej. Potrzeba wspólnego prawa w tej materii nie ulega wątpliwości, a zjednoczone rządy rzeszy wzięły wniosek przełożony ze strony królewskiego rządu pruskiego pod rozwagę i starają się w rezultacie swych uchwał, mającym Panom zostać przedstawionym, pogodzić uprawnione wymagania wolnego wypowiedzenia zdania za pomocą prasy z potrzebami nie mniej uprawnionymi opieki nad interesem publicznym.“

Koniec mowy od tronu poświęcony jest pogłównie na stósunki zewnętrzne rzeszy:

„Stósunki nasze z zagranicą upoważniają do przeświadczenia, że wszystkie obce rządy zarówno z naszym powziętym postanowieniem i starają się o zachowanie światu dobrodziejstw pokoju i że zadaniami stronniczymi dążnościami nie dadzą się odwieść od tego zamiaru i od wzajemnej ufności.“

„Niejednokrotnie powtarzając się zjady potężnych, zamiłowanych w pokój, a osobiście w bliskich wzajemnych stósnkach przyjaźni pozostających monarchów, oraz pomyślnie stósunki Niemiec do zaprzyjaźnionych przez dziejowe tradycje narodów nadają Jego Cesarzkiej Mości w każdym razie silne zaufanie w zapewnioną trwałość pokoju, które tutaj wyrazić polecone mam sobie od Najjaśniejszego Pana.“

Pomimo tak czułego powitania reprezentantów „odzyskanych“ dla niemieckiej rzeszy ziem alzackich i lotaryngskich, nie zdaje się, ażeby macierz mogła się na razie wielkiej pocięchy spodziewać po onych swych dzieciach, bo po zestawieniu wszystkich wyborów tamże dokonanych pokazało się, że ani jeden nie wypadł po myśli rządu. Co więcej zawiódł się rząd nawet i w tym skromnym oczekiwaniu, że w niektórych okręgach wyborczych przejdą kandydaci stronniactwa partykularno-alzackiego. Przybyli do Berlina sami posłowie „ultramontańscy“ albo wybitni Francuzi.

Marszałek Mac Mahon, prezydent francuskiej rzeszy, przetrwał nareszcie milczenie i wyjawiał, chociaż tylko okolicznościowo i w nie całkiem oficjalnej formie, zdanie swoje i zapatrywanie na zabieg stronniactwa. Przy sposobności zwiędzenia trybunału handlowego odpowiedział on na przemówienie prezesa tego trybunału, w którym wyraził obawę co do trwałości obecnych stósnków wewnętrznych, że powierzona sobie na lat siedm przez Zgromadzenie narodowe władzę ma silny zamiar w ręku swym utrzymać i użyć jej ku przywróceniu powszechnego zaufania.

Mimo trudności położenia swojego wobec posuwających się naprzód Karlistów i wobec radykalizmu marszałek Serrano bierze się w konieczności do reorganizacji wojska i marynarki. To ostatnie zadanie poruczył admirałowi Topete. Jest to próba bardzo niebezpieczna, ale niepodobna było rządowi madryckiemu, w interesie własnego stronniactwa, czekać z założeniami rękami, aż się wszystko rozpręże. Teraz jeszcze pokazały się niesposobności w korpusie generała Moriones. Na wieść, że dowódca ten ma być odwołany, artylerya i kawalerya oświadczyły, iż pod innym służyć nie chcą.

Dziś wyraźną już jest rzeczą, że Serrano, Topete i Sagasta nie myślą wcale o wprowadzeniu na tron Don Alfonsa i że raczej chcieliby rzeszopolitą umiarkowaną utrwalić.

Ta utopia rzeszopolitą umiarkowaną pokutuje po wielu głowach. Jedni zaślepili interesem własnym, inni porwali teorią, nie pytają się

o doświadczenie, które uczy, że w dzisiejszym, długimi rewolucjami rozkołatanym społeczeństwie, środkowe kombinacje ostać się nie mogą i bezwiednie pracują dla skrajnego radykalizmu.

Pojęcie umiarkowanej rzeszopolitą wychodził sztucznie w interesie własnym pan Thiers i rzecz szeregowa, dzisiejszy naczelnik francuskiego ministerstwa, który w gruncie pragnie wyniesienia na tron rodziny Orleańskiej, zaczyna także we własnym interesie skłaniać się ku systematowi równowagi między stronniczwami, za pomocą sojuszu prawnego środka z lewym. Uchylając się od prostego a stanowczego rozstrzygnięcia, wszyscy oni i we Francji i w Hiszpanii pracują dla komuny, na którą rychło zażwitać może.

Karliści pełni otuchy po ostatnich sukcesach, weszli na dwóch punktach do Stariej Kastylii.

Donoszą gazety, że rząd madrycki wysłał okręty z wojskiem, aby uczyniły atak na Portugaletę i wyzwoliły Bilbao. Zdaje się, że i na lądzie przyszło do ważnego spotkania między Karlistami a generałem Moriones. Wszelako wiadomości, jakie w tej mierze roznosi telegraf, są jeszcze niejasne i niedostateczne.

Odezwała się wreszcie i ministryalna pruska Prov. Corresp. o uwięzieniu ks. Prymasa. Lecz i ona, równie jak Nordd. Allg. Ztg podała tylko fakt i jego powody, unikając ze swęj strony wszelkich uwag.

Zwracamy baczną uwagę czytelników na korespondencją z Podlasia, która każdemu bezwątpienia iść współczucia i podziwu wycisnie.

Z rozmaitych stron Księstwa i Prus Zachodnich otrzymujemy głosy głębokiego smutku i gorącego współczucia, jakie w sercach wiernych katolików wywoła wiadomość o uwięzieniu Arcypasterza naszego. Część tych wyrazów ogólnej boleści już dziś podajemy, nadmienając zarazem, że we wszystkich zakątkach ziemi naszej pod berłem pruskim nastąpiła żałoba, tęp więcej zasługująca na uznanie, że dobrowolna i szczerza. W Bydgoszczy i w Pakości odwołano nawet zapowiedziane teatru amatorskie.

Księdzu kapelanowi Meszczyńskiemu u pozwilił tutejszy sąd apelacyjny udać się do Ostrowa, by mógł być w pobliżu Najprzewielebniejszego Arcypasterza. Ks. Meszczyński wczoraj już wyjechał na miejsce przeznaczenia, co bezwątpienia nie małą będzie ulgą w cierpieniu dla dostojnego więźnia.

Komisya pruskiej izby poselskiej, wysadzona celem przedwstępnych obrad nad znanym projektem doktora Friedenthala pod względem przeprowadzenia osobnej ordynacji powiatowej w W. Księstwie Poznańskim, doszła na onegdajszym swem posiedzeniu już do § 94 wzmiankowanego projektu. Wszelkie zmiany, proponowane przez członków-Polaków komisji, większość niemiecka zgodnie odrzuca, jak się zresztą tego po „liberałach“ niemieckich spodziewać było można. Reprezentanci rządu w komisji zachowują się milcząco. Na wystósowane bezpośrednio do nich zapytania odpowiadają, że opinie prezesa rejencji poznańskiej i bydgoskiej, tudzież naczelnego prezesa W. Księstwa Poznańskiego pod względem projektu, nad którym się obraduje, jeszcze nie nadeszły i dla tego rząd nie może stanowczo oświadczyć się co do zapatrywania się swego na ten projekt. Sądzą jednakże powszechnie, że rząd zgodzi się na elaborat, jaki wyjdzie z komisji, czemu i Polacy dają wiare.

KOESPONDENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO.

Z Krotoszyńskiego, 4 lutego.

(Przejazd uwięzionego ks. Prymasa. — Wykonywanie praw kościelno-politycznych.)

W tej chwili dowiaduje się, iż wczoraj po południu Najprz. ks. Arcybiskupa przez Krotoszyn do Ostrowa przewozili. Już przedwczoraj ściągano ulanów z Milicza, ażeby powiększyć załogę i wojsku rozdano ostre ładunki. Po wszystkich wsiach i miastach po drodze od Rawicza wojsko było ustawione, a nigdzie po stacyach nie zmieniano koni ekstrapocztowych w stacyi samej, tylko kawał przed stacją. Również na drodze z Krotoszna do Ostrowa konnica i piechota były rozstawione.

Wczoraj stawał powtórnie przed wydziałem

karnym sądu powiatowego w Krotoszynie ks. wikaryusz Sołtysiński z Mokronosa. Oskarżono go o czynności duchowne, które wykonywał w Zdunach, zastępując posła naszego do sejmiku pruskiego ks. proboszcza Jażdżewskiego. Tą razą oskarżony nie stanął osobiście i przesał tylko deklaracją piśmienną, w której pod względem prawnym zarzucił prokuratorowi, iż skarga niesłusznie opiera się na prawach majowych, które tylko sprawowanie czynności na mocy polecenia wyższej władzy duchownej ściągają, nie zaś czynności, które zastępcę chwilowo na mocy układu z miejscowym proboszczem wykonuje, tego bowiem przypadku prawa majowe nie przewidywały i dopiero nowy dodatek świeżo przełożony sejmowi ma temu niedostatkowi zaradzić. Pod względem zaś moralnym położył na to przycisk, iż próżnym jest usiłowanie rządu przez procesa i kary zmusić nowo wyświęconych duchownych do złożenia urzędów i zaniechania wszelkich czynności. Tego bowiem tylko żądać może, kto nie ma wyobrażenia o znaczeniu kapłaństwa w Kościele katolickim. Skoro święcenie na kapłana jest Sakramentem, pociąga to za sobą charakter niezatarty i obowiązkowe wykonywanie czynności z tęp powołaniem połączone; Kapłan, któryby przez wzgląd na groźby i kary dočasne przesał odprawiać msze i udzielać Sakramenta wiernym o to proszącym, wyrzekł by się tęp samemu powołania a pośrednio i Kościoła swego.

Wyrok sądu zapadł skazujący ks. Sołtysińskiego na powtórne zapłacenie 180 tal. kary, albo 6 tygodni więzienia.

* Wczorajsza Ostdeutsche Ztg w artykulu, widocznym z wyższego źródła jej nadesłanym, stara się wzmocnić w publiczność, że ułani całkiem przypadkowo się znajdowali na całej przestrzeni od Rawicza do Ostrowa, ponieważ „właśnie odbywały polne ćwiczenia (Feldübungen)“. — Któż to słyszał, by o tej porze, w błocie i śniegu, konnica odbywała ćwiczenia w otwartym polu? A czy rożdzanie ostrych ładunków w nocy z poniedziałku na wtorek żołnierzom w kordygardzie na Rynku w Poznaniu było także przypadkowym? (Redakcyja Kuryera.)

Jarocin, 4 lutego.

(Jubileusz X. Kierszniewskiego. — Uwięzienie X. Prymasa. — Sprawy bieżące.)

W uroczystość Oczyszczenia Najsw. Maryi Panny obchodził X. dziekan Kierszniewski z Radlina 50 letni jubileusz kapłaństwa. Duchowieństwo dekanatu Nowomiejskiego i obywatele powiatu Pleszewskiego ulubionemu jubilatowi w dniu tym złożyli jak najserdeczniejsze dowody szacunku i przywiązania a oraz hołd kapłanowi starcowi, który przez 50 lat sprawuje godnie obowiązki wielkiego powołania swego a przez 23 lat sprawując urząd dziekana, rozstropnie przewodniczył duchownym. — Uroczystość sama odbyła się poważnie nader. Dostojnego jubilata przeprowadziło duchowieństwo, zebrani obywatele w procesyi wśród śpiewu pobożnego, głosu dzwonów i huku moździerzy do przepięknej ludem wiernym świątyni pańskiej, w której już 28 lat tajemnicie naszej wiary św. spełnia. Przybrany w ornat, ofiarowany przez duchowieństwo dekanalne, z asystą rozpoczął nabożeństwo, w czasie którego powieścił kazanie ks. dziekan Rzeźniowski stósownie do okoliczności. Przy końcu zwrócił się kaznodzieja do jubilata i w tęp mniej więcej odezwał się słowa: „Zostań z nami długo jeszcze, bo potrzeba nam mężów Twęj rozstroponości i zdrowej rady, osobliwie w czasach obecnych, kiedy zawrzała straszna walka przeciw Kościołowi św., kiedy bojaźliwie umysły w grzesznej małoduszności może chwieją się na widok burzy, jaka nad nami się unosi. Widok weterana, który już niejedną stoczył walkę z przewrotnością, jest wielką zachętą dla młodszego pokolenia, aby i ono z równą stałością w nawiedzeniu Pańskim, równą wiernością powołaniu swemu się odznaczało. Jak Simeon starzec wyciągnął swe ręce i błogosławił nam kapłanom — błogosław zgrupowanym obywatelom — błogosław ludowi wiernemu! O, bo potrzebujemy błogosławieństwa świątobliwych, — potrzebujemy modlitwy bardzo, któraby nam przyniosła łaskę miłości i ścisłego połączenia się wszystkich w obec niebezpieczeństw, jakie zagrażają najświętszym naszym sprawom.“

Najprzewielebniejszy X. Arcypasterz — acz utrapiony — nie zapomniął o uroczystości jubileuszowej X. Kierszniewskiego. Przesłał mu pismo, w którym mu podziękowanie wyraził za gorliwą pracę w winnicy Chrystusowej, — złożył serdeczne życzenie i udzielił mu Arcybiskupiego swego błogosławieństwa.

Po skończonym nabożeństwie i udzieleniu wszystkim w kościele zebranym błogosławieństwa

— w tęp samym porządku zaprowadzono dostojnego jubilata do plebanii. Tu deputacya, z włościan złożona, przeczyciała mu piękny wiersz, ułożony na tęp uroczystość, — a p. Stan. Sczaniecki w imieniu obywateli gorąco przemówił i złożył w darze znaczną sumę pieniędzy, którą X. Kierszniewski przekazał na fundusz dla Towarzystwa Naukowego Pomocy imienia dr. Karóla Marcinkowskiego. Rozrzucony jubilat wysłuchał jeszcze powinszowania podniosłego, serdecznego, które mu Przes. Konsystorz Jeneralny Arcybiskupi przesał — i pięknej ody łacińskiej, ułożonej przez X. Mizgalskiego, proboszcza z Wilkowyi. Między obywatelami widzieliśmy tęp naszego posła pana Władysława Taczanowskiego z Szyplowa i pana Lipskiego z Lewkowa.

Przy obiedzie wnoszono rozliczne toasty, które wszystkie świadczyły o podniosłym usposobieniu, bo przywiązaniu do Kościoła św. i naszej narodowości. — Wysłano telegram: jeden do Ojca św. na ręce kardynała Antoniego z prośbą synowską o błogosławieństwo apostołskie, drugi do naszego X. Prymasa, który jeszcze przed swym uwięzieniem niezawodnie go odebrał, a był tęp treści: „Najprzewielebniejszemu ks. Arcybiskupowi hr. Ledóchowskiemu!“

Duchowieństwo i obywatele zebrani na uroczystość jubileuszową ks. Kierszniewskiego w Radlinie przesyłają zapewnienie swego przywiązania do Jego najdoszniejszej osoby i stałej wytrwałości.

Mój Boże, ktożby się spodziewał, że już nazajutrz nadejdzie ta chwila, gdzie naszej wytrwałości odtąd mamy składać dowody.

Wczoraj wieczorem nadeszła tęp odpowiedź z Rzymu:

„R. D. Gustavo Rzeźniowski Decano neomestensi et Praeposito Jarocin. Summus Pontifex appetitam benedictionem Decano emer. Kierszniewski, tibi, civibus nobilibus ac sacerdotibus congregatis in Radlin perlubenter impertit.“

J. Card. Antonelli.
Wieść o uwięzieniu naszego Najdoszniejszego Arcypasterza lotem błyskawicy rozniosła się po mieście i wszystkich katolików serca boleścią przejęła. Podobno z placem po ulicach udzielano sobie tęp boleśnej nowiny. W kościele w czasie mszy św. obecni wierni głośnym łkaniem zmieszane modlitwy zaszyli przed tron Ojca Niebieskiego. Mieszkańcy k atolicy tutejsi mieli sposobność dobrze poznać swego Zwierzchnika duchownego, dla tego nie dziw, że tak dotkliwie cios, jaki w naszej dzielnicy Kościół św. spotkał, przyjęli. — Żałobę poczynamy ochodzić — z wesela bowiem, które się tu dziś odbywa, wykluczono muzykę i tańce.

W Cerekwicy, majątności należącej do pana Czapskiego, odbywa się dziś śledztwo w skutek odpowiedzi, jaką parafianie cerekwicy dali Radcy ziemiańskiemu na urzędowe zawiadomienie, że przesyłany wikaryusz ks. Hertmanowski nie waznie sprawuje funkcje kapłańskie. Podobno prosili oni w swém piśmie pana Radcę ziemiańskiego, aby nie przeszkadzał księdzu wypełniać obowiązków, którego im Najprzewielebniejszy Arcypasterz przesał, a w końcu mieli dodać w myśl Pawła św. (List do Galatów I, 8), że choćby anioł z nieba przyszedł i im powiedział, że ks. Hertmanowski przesyłany przez prawowitego Arcybiskupa ważnie nie chrzci, ważnie Mszy św. nie odprawia, słowem ważnie funkcji kapłańskich nie sprawuje, nie wierzą — boby kłamał — nie byłby już aniołem, ale czartem przeklętym. Ciekawa rzecz, czy czasem owa oddana myśl Pawła św. owego przedśledztwa nie spowodowała?!

Skoro się bliżej o całej tęp sprawie wywiem, nie omieszka donieść o wszystkim Szanownej Redakcyi Kuryera.

Bydgoszcz, 5 lutego.

(Wrażenie w skutek uwięzienia ks. Arcybiskupa.)

? Cios, który przez uwięzienie naszego Najprzewielebniejszego Arcypasterza spadł na diecezyą naszą, jakkolwiek dawno przewidziany i w mieście naszym, niezmiernie bolesne wywarł wrażenie. Niepodobna wyrazić słowami, co ten lud nasz tyle do wiary, do Kościoła i do dobrych swych pastery duchownych przywiązany, dziś cierpi, widząc się urażonym w tęp, co mu jest najdoszszym i najwznieśszym. A boli to tęp więcej, że w głębi serca pokrywać i hamować trzeba te wybuchy nieukontentowania i niecierpliwości, tak naturalnej w oplakanym położeniu naszym. Nie wiedzą snąc przeciwnicy nasi, że obrażając miliony serc katolickich, nierozważnie igrają z ogniem. Każdy się dziś pyta: Cóż będzie dalej? na czémże się to kończy?

Naturalna rzecz, że w czasach tak ciężkich i brzemiennej w nieprzewidziane przypadki, pomimo karnawału, publiczność nasza najpóźniejszego już nie ma pociągu do jakichkolwiek zabaw, chociażby nawet i do przedstawień amatorskich. Wszystkie nasze towarzystwa w Bydgoszczy zapowiedziały swoje zabawy i przedstawienia amatorskie odwołały.

Z Wyrzyskiego, 4 lutego.

(Uwagi niektóre na trzy korespondencje Gazety Toruńskiej, tudzież i innych gazet narzekania na opieszalność w wyborach do sejmiku niemieckiego w powiecie wyrzyskim.)

1. Skoro komitet centralny mężów zaufania na powiaty zamianował, bezzwłocznie w trzy dni było wezwanie po dziennikach, z zaproszeniem na walne powiatowe zebranie do Nakła.

2. Ogłoszenie to umieszczono w Przyjacielu Ludu, w Dzienniku Powiatowym, w O-rzędniku, w Kuryerze Poznańskim i w Dzienniku Poznańskim (przez pomysłkę nie umieszczono w Gazecie Toruńskiej).

3. Na tak zwołanym publicznym zebraniu, obrano komitet powiatowy i delegata, następnie ułożono listę kandydatów tak co do sejmiku pruskiego, jak i do sejmiku niemieckiego.

4. Zebranie grudniowe naklejskie, o którym korespondent pisze, nie ogłosił komitet w gazetach, bo oczywiście nie było potrzeby ogłaszać, skoro wybór kandydatów do parlamentu już był poprzednio, również i delegata uskutecznił. Prócz tego komitet miał przekonanie, że listownie więcej uzyska, tym więcej, że wszystkich bez różnicy zdania, byle z gorliwością mu znanych na to zgromadzenie zaprosił. Stawiło się 36 obywateli gorliwych, nie jak korespondent pisze 15, co na ten cel i wystarczać się zdawało. Skutek nie odpowiedział zabiegom, lecz liczba polskich głosów teraz była większa niż dawniej, jak świadczy lista następująca z roku 1871 (3 marca) i r. 1874 (10 stycznia). Otrzymał głosów hr. Skórzewski:

	W r. 1871	W r. 1874
w miastach	511	634
w obwodzie mrodeckim	520	656
„ wyrzyskim	786	912
„ białoskalskim	413	497
„ wysockim	92	73
„ łobżenińskim	713	879
razem	3035	3660

czyli tą razą miał hr. Skórzewski głosów więcej 625, co przy cholerze i licznej emigracji do Ameryki dość znaczną przewagę stanowi.

5. Korespondent Gazety Toruńskiej robi zarzut delegatowi, że zdradził tajemnicę tajnego głosowania, gdy oświadczył głośno podczas jednomyślnego obradu dr. Niegolewskiego, jako kandydata na powiat poznański i miasto Poznań, jakie votum oddał, czyli, że tą razą wstrzymał się od głosowania.

Przez to swoje oświadczenie delegat nie przyczynił się do wyjawienia innych votów, o sobie zaś było mu wolno powiedzieć, jak sobie postąpił. Co więcej, tak, jak rzeczy stały, miał obowiązek tak uczynić, naklejskie bowiem zebranie poleciło było wyraźnie delegatowi zabrać w Poznaniu stanowisko pośrednie między stronami ze sobą spornymi, co też delegat przyjął, bo stosowność onego odpowiednia jego osobistemu przekonaniu. Wyraz zaś znalazł najwłaściwszy w abstencji, osobliwie, gdy mu się zdarzyła sposobność zadokumentować i publicznie wypowiedzieć. Pokazał tym sposobem delegat, że w sporze wszczętym lubo stawa po stronie miasta Poznania, nie oświadcza się przeciw panu dr. Niegolewskiemu, kandydatowi powiatu poznańskiego, który błęd swój, w sprawie OO. Jezuitów w sejmie pruskim popełniony, gorącą obroną wolności słowa bożego po naszych kościołach i ambonach z korzyścią ogólną w parlamencie naprawić potrafił.

6. O powiecie wyrzyskim Gazeta Toruńska nie dobrze była poinformowana przez swego korespondenta, chyba o tyle dobrze, że się zgodzimy, iż w życiu publicznym nie można innych dosyć pobudzać do pracy i że ze wszelkich oskarżeń zawsze dla ogółu i sprawy korzyść spływa.

Z nad Wisły, 4 lutego.

(Wrażenie na wieść o uwięzieniu ks. Prymasa. — Pogłoski wojenne).

(k) Hal stało się, czegośmy od dawna z trwogą oczekiwali. Szybcieli daleko, niżeli od was do nas telegrafem, rozszła się z ust do ust po całej okolicy naszej smutna wiadomość o uwięzieniu Najprzewielebniejszego ks. Prymasa. Daremniebym się wysłał, chcąc, chociażby częściowo, wydatnie ciężką boleść, jaka na tę straszną nowinę opanowała wszystkich, co mają wiarę i czucie. Niechaj więc wystarczy, jeżeli powiem tylko, iż boleść, nad jaką nie masz pono większej, boleść wysuszająca łzę w oku, boleść krepująca jakby żelazną, zimną dłońią zranione serce, tak, że bić przestaje, — ot taka błąda, niema boleść rysowała się prawie na każdym obliczu dojrzałych mężczyzn, świadcząc jak najwymowniej o ich głębokim, gorzkim żalu. Lica zgrzybiałych starców i kobiet zrosiły cicho, powoli spływające łzy rzęsiście, kojąc jak balsam rang, nieco ich żal nieutulony, a ze łzami ich łączyły się łzy obfite, gorące, boleść starszych okropną podzielał młodej dziatwy. Tak więc nieopisaną żal nasz połączył się z równie niewypowiedzianym żalem waszym, Bracia Wielkopolanie, bo również jak wy czujemy cios dla nas podwójnie bolesny, jaki nam zadano przez uwięzienie Najprzewieleb. księdza Prymasa. Lecz Bóg zasmuci, Bóg pocieszy! — Znieśliśmy tak dużo krzyżów, że i ten, z pewnością nie ostatni, więc i wiele innych jeszcze łatwo będzie nam dźwigać, byleśmy nie ustali w modliwie o łaskę cierpliwości, mięztwa i wytrwania. Ludzka bo siła nie tu nie zdoła; Bóg tylko sam jeden obecne zle czasu w lepsze zamienić może. Miejmy też nadzieję, że je niezadługo w isto-

cie zmieni. Albowiem stara to bajka, iż nie nie masz nowego na świecie; stare dzieje zawsze tylko w nowój ukazują się czasie; bajka zaś ta, to święta prawda!...

Przebąkują tu jakoś o bliskiej bardzo wojnie. Prawda, że na politykę kufowych mało zważać trzeba. Atoli niektóre okoliczności czynią istotnie te głuche, niepewne, krążące wszędzie wiadomości prawdopodobnymi. I tak odbywają się tu prawie codziennie forsowne ćwiczenia wojenne piechoty (tak zwane Feldübungen), z którymi łączy się nieraz alarmy nocne. W ćwiczeniach tych biorą ci nawet udział, którzy dopiero od kilku tygodni do wojska wstąpili; starsi wojskowi sami powiadają, że ćwiczenia te najlepszą przepowiednią bardzo bliskiej wojny, gdyż podobnych nie było, jak krótko przed ostatnią francuską wojną. Dalej zapytano niektórych pozasłużbowych poruczników, czyby nie byli gotowi w razie kampanii przyjąć natychmiast służby. — Zważywszy te i tym podobne okoliczności, przynajmniej trzeba, iż pogłoski o bardzo bliskiej, a dla obecnych stosunków politycznych — w czem każdy się zgadza — nieuniknionej wojnie są wcale prawdopodobne. Jeżeli zaś tak, słusznie zapytać się można, z kim też to teraz Prusy się zmięrzają? Czyby może znowu z zwyciężoną niedawno, a przecież nad ich spodziewanie, groźną dziś już Francją? Orénoque i wiadome listy pasterskie czynią to przypuszczenie możebnym; — tu przecież szeptają jakoś o wielkiej Rosji, a wieść ta o tyle nabiera wiarygodności, że jak przed wojną francuską uczono się w wojsku pilnie po francusku, tak teraz po rosyjsku.

Choć pogłoskom tym wszystkim nie wierzę, mimo to przypomnia mi się mowoli przysłowie: Póty dzban wodę nosi, aż się ucho urwie!

Z Podlasia 31 stycznia.

(Ucisk Unitów na Podlasiu.)

Doszły was zapewne straszne wieści o gwałtach, jakich dopuszcza się Moskwa na Unitach w Chełmskiem; wieści te są prawdziwe, leje się św. krew męczenników, co nie chcą Moskwie zaprzędać swęj duszy; krew ta męczenników unii zdziera maskę obłudy z oblicza Moskwy, która usiłowała w świat wzmówić, że unicy pragną gorąco przejść na schizmę i w tym celu płatym kazala pisać dziennikom, że unicy z własnej woli wysyłają do cara adresy, prosząc, aby ich na łono przyjęto prawosławia. Należy dzisiaj zbierać dowody, aby przekonali się ci, co tak wychwalają tolerancję Moskwy, aby wiedziała Europa, że dzisiejsza Moskwa Aleksandra II tak samą pozostała, jaką była za Iwana Groźnego i Mikołaja. Pospieszam zatem donieść wam fakta, które albo na własne widziałem oczy, albo które z wiarygodnych zacierpnym źródłem. Walka Moskwy z unią będzie uporczywą i straszną, bo lud unicki wznosił się do bohaterstwa pierwszych czasów chrześcijaństwa i z weselem leje już krew za świętą wiarę swych Ojców. O ile zdołam, przesyłać wam będę zapiski, które posłużyć kiedyś będą mogły jako księgi męczeństwa świętych wyznawców unii naszej.

Całe Podlasie przedstawia dzisiaj krwawą scenę, na której nic nie usłyszysz, jak tylko płacz, jęki, i kłatwy dzikiego Moskala, uganiającego się za przywiązany do unii ludem wiejskim. Najwięcej jednak, jak się zdaje, zwróciła Moskwa swój knut i bagnet na nieszczęśliwych unitów zamieszkałych w Siedleckiem. Gubernator Gromeka wydał rozkaz naczelnikom powiatów, aby wszędzie wprowadzali schizmę. Podobny rozkaz odebrał między innymi także naczelnik powiatu Białskiego Kutaniń a w szczególności, aby się udał do wsi Pratulina leżącej nad Bugiem (własność pp. Kowalskich) i tam odebrał od włościan klucze cerkiewne a oddał je do rąk pewnego świętojurcy. Gdy Kutaniń przybył na miejsce, zastał tam zgromadzonych około 900 włościan, którzy cerkiew otoczyli. Kutaniń, człowiek z resztą, trzeba przyznać, wykształcony a nawet uczciwy, nie chciał użyć gwałtu, w sposób łagodny przedstawiał włościanom, że wola taka jest rządu, aby oddali klucze od cerkwi, przyjęli przysłanego im księdza świętojurec, prosili ich wreszcie, aby się rozeszli i nie narażali na gwałt, którego rzad będzie zmuszony użyć. Włościanie jednak, kłaniając się naczelnikowi, odpowiedzieli, że tu, gdzie chodzi o wiarę, święte nie mogą go usłuchać. Kutaniń, nie chcąc dopuścić się gwałtu, odjechał, nie nie skórawszy i zdał raport gubernatorowi, że on nie dokazać nie może. Gubernator posłał tedy do Pratulina trzy rotę wojska, które przybywszy, zastają tamże w tym samym miejscu zgromadzonych unitów, ale w większej jeszcze liczbie. Dowódca wojska Stein zaczyna ich nakłaniać, aby się rozeszli do domów. Kiedy Stein skończył słowa perswazyi, że wszystkich stron odzwały się głosy:

— A jak się nazywacie?

— Stein — była odpowiedź dowódcy.

— A jakiej wy wiary? — odezwali się znów unicy.

— Luterskiej — odpowiada Stein.

— Ha! — to wy pierwsi przyjmiecie schizmę, a my zobaczymy, jak to wygląda odstępa od wiary — hurmem zawołali włościanie.

— Rozkażę żołnierzom strzelać do was — groźnie zawołał dowódca.

— Jeżeli macie taki rozkaz, tedy strzelajcie, my gotowi wszyscy wyginąć, a wiary nie odstąpimy — w uniesieniu zawołał lud cały.

Po tej odpowiedzi, godnej pierwszych męczenników chrześcijaństwa, dowódca kazął dać ognia i posłuszni żołdacy moskiewscy odwiekli kurki.

I to nie zastraszyło ludu, starzy gospodarze rozpieli swe sukmany i obnażywszy piersi zawołali: „strzelajcie, za wiarę słodko umierać!”

Posypał się tedy ogień rotowy, a na placu zostało 15 zabitych i 40 rannych.

Moskwa widząc, że mimo krwawych już ofiar lud nie da się nagiąć i przyjdzie jęj chyba wszy-

stkich powystrzelać, ustąpiła z placu. Do ustępujących od cerkwi Moskali powychodzili z domów niewiasty i niosąc na rękach małe dzieci, wołały: „strzelajcie i na nas, zabijajcie, wszyscy wolimy poginać za wiarę, a nie zostaniemy schyzmatykami.”

I czyż serce nie wruszy się na to bohaterstwo naszego ludu unickiego, który opuszczony w wielu miejscach przez pasterzy, uwieczonych przez Moskwę, albo przez nich zdradzony, sam jeden stawia czoło barbarzyńskiej Moskwie i leje krew swą za wiarę świętą. Wieść o krwi tej męczeńskiej dojdzie do uszu Europy, ale zmaterializowana, czyż pojmie ona tę gorącą wiarę naszych męczenników i poświęci jęj choć jedno słowo gorące? Niechaj przynajmniej dowiedzą się ci z pokrewnych nam braci Słowian o tej sławionej tolerancji moskiewskiej a przestaną wdychać za ową federację słowiańską pod hegemonią moskiewską.

Po tym krzyku boleści, jaki mi z piersi mowoli się wyrwa, wracam do wątku mego opowiadania. W Białym przepełnione jest tak więzienie, że rodziny strażników powynosić się musiały do miasta z mieszkań, które tamże zajmowały. Rannych ciągle jeszcze przywożą, a jęfców, tak męczyn, jako i niewiasty z powiazanemi w tył rękoma, często razem po kilku, przyprowadzają do miasta. Jęfcy ci z rozkoszą idą do więzień, a gdy ich wypuszczają w wolnych godzinach na okolnik więzienny, to skaczą, to się śmieją i żartują z dozorców tak, że patrząc na to wszystko i płakać i śmiać się chce na przemian. Wszyscy tu przywiezieni Unicy z największą chęcią pragną zginąć za wiarę. Po wzmiankowanej rzezi w Pratulinie przysłano tu doktora Maliszewskiego, aby opatrzył rannych, lecz niewiasty nie pozwoliły się opatrywać, mówiąc: „lepiej nam umrzeć, jak przyjąć schizmę.”

Tyle na dzisiaj, później napiszę więcej, jeżeli okoliczności na to pozwolą.

Berlin, 5 lutego.

(Jeszcze o ucieczce na cześć Windthorsta.)

(p) Opisałem wam w przeszłej mej korespondencji opis uczy na cześć Windthorsta. Dzisiaj chciałbym poruszyć myśl, która, zdaniem moim, bardzo byłaby na czasie. Oto Polki nasze, mianowicie znaczne matrony, powinnyby tak panu Mallinckrodtowi, jak panu Baudry'emu przesłać w jakikolwiek formie dowód uznania. Pierwszy z nich mówił przy owej sposobności bardzo stanowczo i z zapalem o naszej sprawie, polecając ją niewiastom narodowości niemieckiej. Drugi, brat Biskupa Sufragana, wyraził z rzadkiem przejęciem głęboką i prawdziwą myśl, że uczenie dzieci polskich po niemiecku modlitwy powszechnej Ojciec nasz i prawd wiary, że to kraść matkom własne dzieci — i religia. Można śmiało powiedzieć, że od roku 1848 było to pierwsze znów słowo sprawiedliwości i współczucia dla polskości, usłyszane z ust Niemca. Ważne również było krótkie przemówienie sędziwego Gerlacha, wyświecające stosunek protestantów, mających jeszcze wiarę do katolickiego Kościoła. Nie podlega zaś wątpliwości, że przemówienie ks. doktora Respádka wyjaśniło w niemalżej mierze stanowisko posłów naszych do frakcji centrum.

Paryż, 4 lutego.

(Zawieszenie PUniver'sa. — Siedmioletnia władza marszałka prezydenta.)

(l) Z jakiego źródła poszło zawieszenie dziennika PUniver'sa, domyślać się można z obrotu, jaki wzięła zamierzona interpelacja przez ostateczną prawicę. Aby zbadać pierweli, jakie kwestye w Zgromadzeniu narodowym mogłyby wywołać podobna dyskusja, prawa strona wysłała do p. de Broglie trzech deputowanych, aby się porozumieć w tym względzie, to jest pp. de Kerdel, Kellera i Luciana Brun z zapytaniem: czy zawieszenie PUniver'sa wyszło z własnego popędu ministerstwa? i czy toż może zgodzić się na skrócenie czasu dwumiesięcznego; a gdyby krok ten był pod naciskiem gabinetu berlińskiego uczyniony, czy ministerstwo może udzielić Zgromadzeniu narodowemu odebrane w tym przedmiocie depeze. Na to pan de Broglie odrzekł, że ministerstwo jest w pełnym prawie nie odpowiedzenia na podobną interpelację; na to delegowani zrobili uwagę, że to prawda, ale, że samo postawienie tego zapytania nie będzie bez wrażenia i wpływu na kraj. Wtedy pan de Broglie prosił o czas do porozumienia się z innymi członkami gabinetu. We środę rząd zawiadomił delegowanych, że, jeżeli im się podoba, mogą wnieść interpelację, ale, że odpowiedzi wcale nie otrzymają. W skutku tego zebrała się legitymistowska prawica i uznała sama, że podobna interpelacja byłaby wielką nieroztropnością i że trzeba czekać sposobniejszej dla niej chwili, co po prostu znaczy, nie mniej nie więcej, jak, że wcale wniesioną nie będzie.

Dzienniki półrządowe zaprzysięgają się na wszystko, że ze strony p. Bismarcka żadnej noty nie było i my temu najmocniej wierzymy, bo nota już jest aktem politycznym, który za sobą ciężkie pociągnąć może konsekwencye i nikt się z nią nie spieszy, nie obrachowawszy wszystkich następstw; ale za to panu Arnimowi, który używał świeżego powietrza na polach Elizejskich, przyjdzie nagle na myśl, że już tak dawno nie widział tego poczciwego pana Decazes, że wartoby uścisnąć jego dłoń i powiedzieć mu dzień dobry. Wchodzi tedy, proszą go siedzieć, rozmowa przed kominkiem toczy się o łagodnej zimie, że mrozów już pewno nie będzie, bo dzikie kaczkę i gęsi ciągną już stadami na północ; dyplomaci zwracają się sobie, co myślą o ostatnich sztukach pana Sardou lub Dumasa; w końcu dopiero pan Arnim powiada: Ale, ale, książe kanclerz mocno jest oburzony na listy pasterskie francuzkich biskupów i na dzienniki ultramontańskie; otrzymałem poufne listy, które mi donoszą, że w Berlinie zamysłają o nocie dy-

plomatycznej z tej przyczyny do rządu francuzkiego. Przyznaję, że tegobym sobie wcale nie życzył, bo niech to będzie między nami, kanclerz jest mocno dziś rozdrażniony oporem u siebie katolickiego duchowieństwa i wyborami nowemi, które nie idą zupełnie po jego myśli, lękam się, żeby nie przebrał miary w wyrażeniach, jak mu się to często zdarza, ale myślę, że jakiś krok m o t u proprio w tym względzie ze strony rządu francuzkiego rozbroi go i zaspokoi łatwo. Nie słuchałem wprawdzie tej rozmowy pododrzwaniami, ale coś podobnego mogło wystarczyć, aby generał Ladmirault, komendant stanu obłężenia w Paryżu, napisał między powodami zawieszenia PUniver'sa: „Dla uniknięcia zająć dyplomatycznych.“ Ah! gdyby Francya nie miała praw wyjątkowych, niktby nie śmiał jęj rząd odpowiedzialnym czynić za to, co piszą dzienniki, jak nikt obcy nie śmie odezwać się z podobną pretensją w Anglii lub Stanach Zjednoczonych. Nie ma noty jęj choć i to się zdarza, że może być czasem przystępna ministrowi bez zostawienia jęj kopii i minister może się przysięgać na trybunie, że żadnej nie odebrał.

Między dziennikami legitymistowskimi i prawnego środka żywa rozpoczęła się walka, — o co? — o siedmioletnią władzę Mac Mahona z przyczyny okólnika do prefektów księcia de Broglie, w którym wyraził się co do nietykalności tej kwestyi przez polemikę i politykę stronnictw, o czem w przeszłym naszym wspominaliśmy liście. Zaprotestowała przeciw temu tak PUnion jak i Gazette de France, aby Henryk V miał jeszcze lat siedem niezastufone znieść wygnanie, i aby zwolnionemu prawowicie monarchii nie wolno było myśleć o najrychlejszym przywróceniu rządu, który uważają za jedynie historyczno-narodowy we Francji. Co większa list p. Boyer, jednego z deputowanych legitymistowskich umieszczony w dzienniku wychodzącym w Nimes, mocno kompromituje księcia de Broglie, mówiąc wyraźnie, że nie taka z nim była umowa z ostateczną prawicą, aby ta głosowała za przedłużeniem władzy. Ze stanowiska swojego legitymiści nigdy nie mogli uważać prezydentury Mac Mahona za co innego, jak za most, który im przedjęj przejść można tępiej. Z zajęcia tego prawdziwa wyjść może burza, zwłaszcza, że egzaltacja legitymistów jest wielką i niecierpliwość ich podbudzana jest proroczwami, które wyraźnie naznaczają dzień 17 lutego jako chwilę wyniesienia na tron Henryka V. Przy prefektach, podprefektach i nowo mianowanych merach, którzy są wszyscy prawie bonapartystami, bo innej administracji rząd nie ma na swoje usługi, rzeczy mogą wzięć dziwny czasem obrót. Zdaje się, że przyszłe wybory 8 lutego nowych deputowanych w dwóch departamentach będą również republikańskie, co będzie nowym powodem praw wstecznych i represyjnych.

Dyskusja nad budżetem dotąd ukończoną nie została; chodzi o nowe podatki dla zapelnienia stu kilkudziesięciu milionów niedoboru; kwestye handlowe, przemysłowe i różnicze dały powód do wielu mów niepospolitej wartości i specjalnej znajomości rzeczy. Największym jednak strachem zakamieniałych zachowców wszystkiego złego i dobrego przejął wniosek nowego wykazu dóbr ziemskich i jęj wartości, który od początku tego wieku odnowiony nie był. Można sobie wyobrazić, co niesprawiedliwości wcinęło się od tego czasu w upodatkowaniu i jakim obrzymim zmianom wszystko uleść musiało i zapewne poprawa katastrof sama uczyniłaby niepotrzebnym nakładanie nowych na Francją ciężarów, uwolniby przytém wiele posiadłości, które dalekimi są od tego, czem były, od nieznosnego ucisku. Jedni krzyczą, że taka operacja wieleby kosztowała; drudzy, że to byłaby rewolucja największa ze wszystkich; inni znów: Na Boga, nie niepokójmy drobnych właścicieli! nie zakłócajmy całego kraju. Nie tykajmy tego, co tak dawno istnieje.

Gdyby wielu deputowanych śmiało do końca myśl swoją wyrzucić, powiedzieliby: Nie naruszajmy tego, co w przyszłości może być jednym z ważnych środków elekcyjnych, przez obciężanie lub zagrożenie nowym katastrofem opornym wyborcom.

Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

* Doniesienia urzędowe. Naj. Pan raczył mianować sędzię powiatowego Schmidt z Kwidziny, obecnie w Berlinie bawiącego, radcą sądu powiatowego.

* Obie w Poznaniu wychodzące gazety niemieckie: najpród Ostdd. Ztg. a za nią Posener Ztg., jedno, brzmiało niemal zamieszczyć, co następuje:

„Tutejsze Karmelitanki, które podczas walki kościelno-politycznej zawsze jak najserdeczniej współdziałały dla księdza Arcybiskupa Ledóchowskiego okazywały, otrzymały, jak się dowiadujemy, niedawno napomnienie od swego prowincyała w Brukseli, aby się wstrzymywały od wszelkich podobnych demonstracji i sympatyj, ponieważ one sprzeciwiają się zasadom zakonu i klasztornym przepisom i ponieważ przez podobne objawy zakonnicze co najmniej odrywane są od swego kontemplacyjnego życia, jakiemu się poświęciły. Tutejsze Karmelitanki, tudzież ci duchowni, którzy z niemi w ścisłych jeszcze pozostają stosunkach (znany prałat, spowiednik zakonnic itd.), nadzwyczaj dotknięci tem zostali.”

Możemy zaręczyć, że w całym tem doniesieniu nie ma ani słowa prawdy.

* W poniedziałek, dnia 9 mb., będzie miał wykład w Towarzystwie Przemysłowem ks. Tłoczyski „o zapalkach i piecu.”

* Kwestya kolei z Rokietnicy do Belgardu, mającej być wybudowaną na koszt państwa, była ponownie przedmiotem obrad na onegdajszym posiedzeniu reprezentantów miasta Poznania. Władze miejskie wysłały, jak wiadomo, deputację mieszaną do pana ministra handlu, ażeby linia nowiej tej kolei pociągnięta została z Poznania a nie z małej stacyi Rokietnicy pod Poznaniem. Do deputacyi w mowie będącej należeli ze strony magistratu pp. pierwszy burmistrz Kohleis i radca miejski Annus; ze strony reprezentacyi miejskiej pano-

wie radca handlowy B. Jaffe i radca celny Neukranz. O przyjęciu deputacyi przez pana ministra zdał pan B. Jaffe swój mocodawcom sprawę jak następuje: Pan minister pozwolił się bardzo specjalnie poinformować o przedmiocie, o który chodziło, a potem podniósł, że mu w ogóle nie było łatwem otrzymać zezwolenia na tę koleję. Przy zastanawianiu się nad kwestyą, czy ponowiona koleję z Poznania ma wychodzić, rozważyć należy, czy poznański dworzec centralny posiada jeszcze i dla tej linii dostateczne miejsce. Jest wprawdzie zasada, ażeby przy zakładaniu nowych sieci kolei żelaznych, o ile się to tylko uskuteczni da, nie pomijać większych miast, jednakże zasady tej nie można całkiem do Poznania zastosować. Pan minister wadał się chętnie w rozmowę co do wszelkich poruszonych punktów i przyobcał, że jeszcze raz stronę budowlową proponowanej przez rząd koleję starannie zbada. Również i dyrektor ministerjalny, pan Weisshaupt, przyjmował deputacyę. Nie podzielał on zdania, żeby Poznań miał mieć jakikolwiek uszczerbek z tego, że koleję do Belgardu wychodzić będzie z Rokietnicy a nie z Poznania, i położył przyczek na to, że wyjście koleję z Poznania zgotowałyby właśnie wielkie trudności dla projektu budowania koleję z Poznania do Słupcy; zresztą i ten urzędnik przyobcał zbadać jeszcze raz całą tę kwestyę koleję gruntownie. Pan Neukranz dodał do tego sprawozdania, iż rozmawiał osobiście w tej kwesty z kilku posłami i otrzymał od nich przyrzeczenie, że pod każdym względem kwestyę tą się zajmą.

Z innych przedmiotów, nad którymi na onegdajszym posiedzeniu reprezentanci miasta Poznania obradowali, podnieśćby jedynie to można, że wniosek magistratu o uchwalenie sumy 4200 tal. na zaprowadzenie nowych rur asfaltowych do wodociągów, prowadzących ze stoków cytadeli Winiary, tymczasowo odrzucono, ponieważ rury asfaltowe do tegoż wodociągu aż do kościoła garnizonowego, na zaprowadzenie których w roku zeszłym 4000 talarów uchwalono, dotąd nie zostały położone a zatem wcale wiedzieć nie można, czy rury z asfaltu będą praktyczne.

* Powiatowemu inspektorowi szkół panu Fehlberg w Lesznie powierzono tymczasowo i lokalną inspekcję nad szkołą bezwyznaniową, wyższą miejską i szkołą miejską dla dziewcząt w Rawiczu.

* Towarzystwo Bratniej Pomocy w Paryżu ogłosiło sprawozdanie zarządu głównego za rok 1873. Z sprawozdania tego okazuje się, że Towarzystwo to miało w pominięciu roku dochodu w ogóle 3392 fr. 55 centymów; rozchód zaś wynosił 3209 fr. 95 centymów, i to na zapomogi stałe 665 fr., jednorazowe 2403 fr., na koszt biura i przesyłki 141 fr. 95 centymów. Towarzystwo to trudni się udzielaniem zapomóg biednym członkom emigracyi polskiej we Francyi. Wszelkie korespondencye, tudzież datki przesyłane być powinny pod adresem: Książd Omiński Antoni, 16, rue Clisson, Paris; pokwitowania zaś za przesłane pieniądze wydaje kasyer zarządu p. Wincenty Mazurkiewicz.

* Na młodzieńca cierpiącego na piersi nadesłał p. K. Ch. 1 tal. Ogółem wpłynęło dotąd 33 tal. 25 sgr. Składkę tę zamknięto 12 bm.

* Przepłatę całkowitą na Katedrę Gnieźnieńską złożył dalej w księgarni J. B. Langiego w Gnieźnie; ks. Edmund Radziwiłł z Ostrowa; ks. Ojciec Reformata Mikolaj Kiefer z Łak, Prus Zach.; Antonina Różańska z Padniewa pod Mogilem; Działowski z Mgow pod Grudziądem; Malczewski z Swinawek pod Gniezmem; Biblioteka Czarortyjskich w Sienawie; Lewandowski z Kubowa pod Gniezmem.

* Na trupie chłopca z Pieniążkowa pod Czerwińskiem, który umarł podobno w skutek surowego obicia przez protestanckiego nauczyciela religii, odbyto w tych dniach sekcya sądowa.

* Oibrymni jeleni, ubity w lasach bedlewskich p. Bolesława Potockiego, wywieziony jest na sprzedaż przed handlem p. Cichowicza i gromadzi mnóstwo ciekawych, którzy rzadką wielkość zwierza podziwiają.

* W sprawie Westy, Towarzystwa akcyjnego zabezpieczającego życie, ogłasza królewska rejencya poznańska w najwziewszym numerze swego Dziennika Urzędowego co, następuje:

* Odnosnie do naszego obwieszczenia z dnia 25 Września r. z. w Nr. 4 dziennika urzędowego, podług którego statut Westy banku wzajemnych zabezpieczeń na życie w Poznaniu mocą Najwyższego rozporządzenia z dnia 8 sierpnia r. z. przez Najjaśniejszego króla potwierdzonym został, podajemy do wiadomości publicznej, że postawione wtenczas zastrzeżenie teraz załatwionem zostało, i że rozpoczęciu czynności już nie jest na przeszkodzie.

* Panu Gustawowi Bräuer, właścicielowi kilka hub w Weronikopolu i miynów Hupiezna Walkowska i Mroczek, w powiecie ostrzeszowskim, pozwolono ochrzcić nieruchomości jego wspólnym mianem „Erlenhof.“ Królewska rejencya, donosząc o tem, zapewnia, że „przez rzeczoną zmianę nazwiska obecnie istniejące stosunki komunalne żadnej nie ulegną zmianie.“ — To być może, że stosunki komunalne pozostaną te same, ale nie przestaną temi samymi stosunki dla podróżujących, bo w tej gminie istnieje obecnie dwa nazwiska: stare „Weronikopol“ i świeże dla gruntów p. Bräuer „Erlenhof.“

* Następujące posady przy katolickich szkołach elementarnych są obecnie do obsadzenia: W Roszkach, w powiecie krotoszyńskim; w Łak o c i n i e, w powiecie odolanowskim; druga posada przy szkole katolickiej w Kębłowie, w powiecie babinostakim; w Kaliszku o w i e a c h Ołobockich, w powiecie ostrzeszowskim.

* Telegrafista p. Zioteckiego w Poznaniu mianowano wyższym telegrafistą (Ober Telegraphist).

* Jenerał feldmarszałek baron v. Manteuffel bawił onegdaj w Bydgoszczy u przyszłego swego zięcia, jenerala v. Wedell. Wyprawiono mu wielki czapstrzyk wojskowy.

* Pisza z Pelplina, dnia 27 b. m. do Pielgrzyma: „Dziś ks. kanonik licencyat Gramse obchodził 25letnią pamiątkę wyświęcenia na kapłana. Z dalekich okolic zebrał się jego liczni uczniowie i przyjaciele, aby złożyć mu swe serdeczne życzenia, ofiarując jako upominek kosztowny kielich z patena, krzyż srebrny, 22 cale wysoki, nader misternie wyrobiony w Wrocławiu i inne drobniejsze pamiątki, razem wartości 500 tal. Tej uroczystości wruszającego znaczenia dodawała ta okoliczność, że wniesione co dopiero do Izby poselskiej nowe ustawy względem Kościoła katolickiego nie każą się spodziewać, żebyśmy w kilku latach z taką swobodą jeszcze mogli obchodzić jubileusze zasłużonych około dobra Kościoła kapłanów.“

* Nekrologia. W tych dniach zmarli: W Toruniu Teodor Męczarski; należał on do rzędu tych rzemieślników polskich, którzy z powodu rzetelności swęj, życia moralnego i udziału w sprawach publicznych zasługują sobie na powszechny szacunek. — W Lublinie zmarła Dorota z Batowskich Ratowska, opiekunka serdeczna ubogich i dla cnót swych ogólnie szanowana sędziwa matrona.

* Kasa pożyczkowa przemysłowców warszawskich, założona lat temu cztery na wzór istniejących w Niemczech banków Schulztes-Delitscha, celem niesienia pomocy rękodzielnikom, fabrykantom i kupcom rozwija się bardzo pomyślnie. Po zawiązaniu kasy pożyczkowej po pierwszym roku istnienia było już członków 408; dzisiaj liczy ona 3149. Wedle sprawozdania, udzielonego członkom na walnym zebraniu, które się w tych dniach odbyło, udzielono w ciągu roku 1873 nowych pożyczek na sumę rb. 1.797,578 kop. 29. Ze zaś przedtem kasa posiadała weksli i rewersów na rb. 230,830 kop. 66 wiec roczny obrót pożyczek wyniósł rb. 2.028,408 kop. 95. Z tego zwrócono w ciągu roku pożyczek rubli 1.595,505 kop. 76, tak, że z końca roku 1873 kasa miała na pożyczkach sumę rb. 432,902 kop. 18½. Kapitał obecnym umieszczony na procent 6 kasa posiada rubli 267,767 kop. 95. Kapitał rezerwowy wynosi rb. 148,211 kop. 20. Wkłady uczestników wynoszą rubli 142,712 kop. 70. Same zaś procenta od pożyczonych sum i od papie-

row własnych dosięgają sumy rubli. 38,085 kop. 27½. Administracya kosztowała tylko rubli. 6286 kop. 55½ dywidenda wynosiła 12. Majątek kasy składający się z kapitału rezerwowego z wkładów uczestników i z wartości inwentarza wykazuje najwziewniejszy rozwój instytucyi, otóż majątek ten w roku 1870 stanowiła suma rubli 15,372 kop. 99, w końcu roku 1871 suma poprzednia wzrosła do rubli. 35,704 kop. 11; w r. 1872 dosięgła rubli. 97,279 kop. 31; wreszcie z końcem roku ubiegłego wynosiła rubli 158,630 kop. 18, zatem w ciągu lat 3 wzrosła przeszło w dziesięćkroć.

* „Ognisko domowe“, wychodzące w Warszawie, donosi w ostatnim swym numerze, że zawieszona swę wydawnictwo aż do czasu zamianowania nowego redaktora. Jest to trzecie pismo z liczby niedawno powstałych, które przestaje wychodzić. Najprzód przestala wychodzić Mucha, pismo humorystyczne, następnie Tygodnik Przemysłowo-handlowy, a dzisiaj upada Ognisko domowe.

* W uniwersytecie warszawskim miał 30 z. m. wstępna prelekcya książd grecko-uniicki, Djačan, przeznaczony na docenta przy katedrze języka greckiego tamtejszego uniwersytetu. Książd D. jest wychowawcem wszechnietych wiedeńskiej, słuchał Mikloszica i innych znakomitych filologów, jest zarazem proboszczem i protoprejem parafii grecko-uniickiej w Warszawie. Szereg wykładów swych rozpoczął nową ten profesor źródłową biografją Herodota, popartą licznymi cytatami z autorów greckich i łacińskich.

* Kalendarz. Jutro, w sobotę dnia 7 lutego, Romuła opata. Wschód słońca o godzinie 7 minut 35; zachód o godzinie 4 minut 56. Długość dnia 9 godzin 17 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 7 lutego 1580 Stefan Batory zaprowadza cenzurę na dzieła historyczne. — 1596 sejm nadwzwojny. — 1707 zjazd łwe Lwowie za nieważną abdykacyą Augusta II.

Wiadomości polityczne.

* Berlin, 4 lutego. [Z Izby poselskiej.] — Z rady związkowej. — Kandydaci na stolice biskupie w Fuldzie i w Freiburgu. — Marszałek Simon. — Wiadomości bieżące.] W dalszym przebiegu wczorajszego posiedzenia Izby poselskiej wszczęła się zwawa dyskusya przy dwóch petycyach z miast Guben i Sommerfeld, dopominających się zamienienia szkół konfesyjnych katolickich na symultanne kilkunastowe. W rozprawach tych brał udział pomiędzy innymi poseł Richter (Sangerhausen), Mallinckrodt, hr. Bethusy-Huc, dr. Wehrenpfennig i dr. Hänel. W końcu przekazano obie petycyce rządowi do uwzględnienia.

Na dzisiejszym posiedzeniu rozpoczęły się rozprawy w pierwszym czytaniu nad prawem mającym posłużyć jako deklaracya i uzupełnienie ustaw majowych kościelnych. Po nader żywych rozprawach odrzuciła Izba przy imiennem głosowaniu wniosek o przekazanie projektu tego komisyi 190 głosami przeciw 117, a uchwaliła rozprawę w plenum Izby także i w drugim czytaniu. Co do samego projektu przemawiało z trzynastu zapisanych do głosu tylko dwóch mówców, poseł Reichensperger przeciw i Richter za prawem.

Pomimo zapowiedzianego w dzisiejszej mowie od tronu bliskiego przełożenia parlamentowi projektu do powszechnego prawa prasowego, dowiaduje się National Ztg, że dozna ono jeszcze znacznego opóźnienia w radzie związkowej, ponieważ dziwnym sposobem wcale jeszcze nie postawione na porządku dziennym obrad w plenum tejże rady.

Germania dowiaduje się, że rząd odrzucił w s z y s t k i c h kandydatów na stolice biskupią w Fuldzie, postawionych przez kapitułę, i zaważwał onę do postawienia całkiem nowej listy kandydatów.

Z Badonii donoszą, że tak samo kapituła Freiburgska zmuszona została do przedstawienia nowej listy kandydatów z dwunastu nazwiskami.

Marszałek przeszłego parlamentu, p. dr. Simon, nie powrócił jeszcze do zdrowia, tak że wziął urlop na pierwsze dwa tygodnie. Z tego powodu nie może się też podjąć męczącego bardzo marszałkowania, tak że „liberalne“ stronnictwa w miejsce jego wybrać zamierzają posła Forckenbecka.

Köln. Ztg dowiaduje się, że zamierzone już dawniej przeniesienie król. dyrekcji koleji wschodniej teraz zapewne bez przeszkody nastąpi.

Przy rozprawach na wczorajszym posiedzeniu Izby poselskiej nad ważnością wyborów posłów z powiatów wschowskiego i krobkiego, Gustawa Potworowskiego, ks. dr. Respádka i Wojciewskiego, przemawiał także poseł Magdziński. Mowę jego podamy później.

* Warszawa. [Ucisk unitów w dycyzyi chełmskiej.] Jako uzupełnienie korespondencyi, nadesłanej nam z Podlasia, a opisującej gwłaty, jakich dopuszcza się Moskwa, na mieszkających tamże unitach, posłużyć może to, co pisze tutejszy korespondent do Czasu.

Na dni kilka przed 13 stycznia r. b., to jest przed terminem wprowadzenia zmian w obrządku grecko-uniickim w dycyzyi chełmskiej, książd ogłaszali w cerkwiach okólnik P o p i e ł a, a komisarzy zwoływali gminny schód i zgromadzonym włościanom oświadczali, że NPan, który ich obypał dobrodziejstwami, obdarował gruntami, od służebności uwolnił, wyswobodził z poddaństwa panów polskich, obecnie chce dla ich dobra oczyścić obrządek wschodni z praktyk łacińskich, niewłaściwie do cerkwi wprowadzonych: namawiali, prosili ich nawet, żeby zmiany te z wdzięcznością przyjęli i spokojnie się zachowali. Włościanie jednomyślnie odpowiadali, że zmian nie chcą i nie przyjmą, nie chcą znać powpów perkinicyków i do cerkwi chodzić nie będą, a na gwałt jakikolwiek, siłą im uczyniono, opór stawiać będą.

Rzeczywiście dnia 13 stycznia, w dzień uroczysty Nowego Roku w. s. cerkwie były puste. Od tej pory włościanie mało do cerkwi uczęszczali, w niektórych znieważyli książd, niektóre cerkwie zamknęli i klucze schowali, by książdą nastalnemu lub pozostałemu, ale który się zmianom poddał, wniósł odmowę. Tego oporu władza postanowiła nie znieść. Utworzono więc kolumnę ruchomą pod dowództwem pułkownika z Siedlec, złożoną z dwóch rot piechoty i sotni kozaków. Kolumna ta w asystyjni naczelnika powiatu z Radzyna, udała się do wsi Drelowa w dobrach Międzyrzeczkich w powiecie Radzińskim położonej.

Włościanie, dowiedziawszy się o mającej nastąpić egzekucyi wojskowej, zgromadzili się poprzedzając nocą z całej parafii, a podobno i wielu włościan z innej parafii, że wsi Dolni, tam przybyło. Gdy książd Welinowicz, miejscowy proboszcz, z wojskiem ku cerkwi postępował, włościanie z rodzinami wyszli z chat i około cerkwi zebrał się. Pułkownik wprowadził książdę do cerkwi, lecz włościanie znowu go wyprowadzili. Wówczas pułkownik namawiał ich, żeby dali książdę odprawy nabożeństwo i spokojnie się zachowali, bo w przeciwnym razie będzie zmuszony podług otrzymanych instrukcyi srogo się z nimi obejść.

Włościanie oświadczyli, że książdę nie wpuszczą do cerkwi, jeżeli do dawnych obrządków nie powróci, chociażby najcięższy los, śmierć, miała ich za to spotkać. Pułkownik kazał dać wojsku ognia; strzelono w górę. Na te strzały odpowiedzieli włościanie: „Tę nas nie ustraszycie, a kiedy chcecie nam wiarę odebrać, to strzelajcie w piersi, bo my za naszą wiru chcemy umrzeć.“ Dano drugi raz ognia już nie w powietrze. Trzech chłopów padło trupem, kilkunastu rannym. Zrobił się popłoch, włościanie porwali za koły, zaczęła się bójka. Głównie wderali na oficerów, którzy prawie wszyscy są ranni; naczelnikowi powiatu złamali rękę; kozak jeden wpadł na dziedziniec do chłopca, który go cepem zabił. W ogóle było 18 wojskowych rannych w Międzyrzeczu.

Po tej bójce wiązano, kuto włościan i odstawiano ich do Siedlec, a resztę mieszkańców wsi wypędzono w pole i trzymano na mrozie. Wojsko otczyliło te nieszczęśliwe ofiary, i batożeniem chciało zmusić do podpisania przyjęcia zmian. Mężczyzni otrzymali po 50 plag, kobiety po 20, a nawet i dzieci bito. Jedna kobie a zuchwałotrzymała 100 plag, ale na nicie przystała.

Po egzekucyi w Drelowie, kolumna ta ruchoma i inne wymaszerowała w okolice, z pewnością nie można się dowiedzieć dokąd. Mówią, że do Kalembrudu i do wsi Rudna, gdzie chłopci z kilku wiosek w wielkiej liczbie zebrać się mieli. Do Siedlec odstawiono kilkunastu książd, którzy na zmiany w obrządku zgodzić się nie chcieli; ztamtąd odesłano ich do Chełmu; obecnie mają być podobno zamknięci w cytadeli.

Ostatnie wiadomości otrzymałem z okolicy nadbużnej, od Karczewa do Terespola. W tym powiecie włościanie nie uczęszczają do cerkwi, nie podają dzieci do chrztu, zmarłych sami grzebią. W niektórych parafiach bratrzyki zamknęli cerkwie, klucze przechowywują. W ogóle jednak spokojnie się zachowują; w dwóch tylko parafiach gwałtem usiłowali zabrać monastyczne i aparata kościelne, mówiąc, że nie chcą, aby je zabrał naczelnik i sprofanował, a w Bohukalach nawet znieważyli proboszcza. W tych parafiach już nalożono kontrybucye, i z chaty po 10 rubli chłopci popłacili. Kilkunastu uwięziono.

Wczoraj dowiedziałem się, co nie łatwo, że koło Białej te same mniej więcej fakta, co w Drelowie zdarzyły się. W Krzeczewie i Pratinie chłopci opór silny stawili, i przyszło do walki. Mówią, że w Krzeczewie jest czterech zabitych, kilkunastu rannych, a znaczną ilość chłopów przewiezli do Białej w łańcuchach.

Wobec tych faktów wypadła przypominny odpowiedź kanclerza księcia Gorczakowa, udzieloną w Berlinie roku 1872 deputacyi złożonej z rozmaitych odcieni protestantyzmu, której cesarz Aleksander nie przyjął, i do kanclerza swego odesłał. Deputacya ta miała na celu prosić, aby jej współwyznawców w prowincjach nadbaltyckich nie przesładowano. Otóż kanclerz odpowiedział, że mieszkańcy prowincyi nadbaltyckich posiadają wszelką swobodę religijną pod panowaniem cesarza Aleksandra, który ma poczucie najwziewszej tolerancyi.

Na prawdę wygłoszenie tej tolerancyi dziwnie brzmi w obec reskryptu Tolstoja i egzekucyi godnych rzymskich czasów, w obec męczenników z Drelowa.

* Paryż. [W sprawie przesładowanego Kościoła. — Personalia.] Czytamy w Assemblée Nationale:

„Wszędzie, gdzie katolicyzm zażywa niepodległości, w kraju panuje spokój, a szczęście w rodzinach; lecz skoro tylko przesładowanie Kościoła katolicki dotknie, kiedy wpływ jego ograniczają i grozą jego swobodzie, nastaje w Europie wstrząśnienie, które sprowadza nieszczęście ogólne. Czują to ludzie uczciwi i umysły bezstronne z innych wyznań. Niechaj sobie niedowiarki zbierają mityngi, niech knują dalej jak knawali dotąd, nie zdołają przemazać ani historyi, ani prawdy i nie przeinaczą doświadczenia wieków.“

Dzienniki donoszą, że książdę de Broglie konferował z p. Guizot.

Pan de Noailles, przyszły ambasador francuski przy Wiktorze Emanuela, spodziewany był z Ameryki w środku tygodnia.

* Rzym. [Z parlamentu. — Rzym opustoszały. — O. Perrone.] W dyskusyi, jaka się toczyła w parlamencie włoskim nad prawem o przymusowym nauczaniu elementarnem p. Cairoli wniósł, ażeby zniesiono obowiazkowe uczenie się religii i pozostawiono gminom, aby w tej mierze czyniły, co im się podoba. Wniosek ten pomimo oporu ze strony ministrów przeszedł; z tego powodu minister oświecenia podał się do dymisyi.

Korespondent rzymski dziennika paryzkiego Journal des Débats przyznaje, że w Rzymie jest obecnie bardzo mało cudzoziemców i zaznacza, że pomyślnie materyalna Rzymu upada. Dawniej, powiada, zjeżdżano się z całego świata na uroczystości wielkotygodniowe, teraz uroczystości nie odprawiają się, to też owe zjazdy wielkie ustały. Świadcstwo dziennika liberalnego nie może być podejrzaną dla liberałów; co do nas pojmowaliśmy zawsze i pojmujemy, że Rzym, stolica Włoch, nie może w żadnym razie znaczyć tyle, co Rzym, stolica świata.

Sławny teolog sędziwy O. Perrone z Towarzystwa Jezusowego, długi czas rektor rzymskiego kolegium jest w obecnej chwili umierający w Rzymie. Mimo ataku paralitycznego przytomność zachowuje całkowiłą i w słodki i wielce budujący sposób oczekuje śmierci.

* Madryt. [O rządzie obecnym w Hiszpanii.] W ostatnich czasach spotkać się było można często z pogłoskami, że rewolucya hiszpańska w formie, jaką otrzymała przez marszałka Serrano, wkrótce uznana zostanie przez obce mocarstwa. Monde zamieszcil wiadomość tę w połączeniu z doniesieniem, że książdę de la Torre okazuje się być skłonnym do czynienia trudności Stolicy Apostolskiej pod względem świeżo zamianowanych Biskupów hiszpańskich. Nie da się zaprzeczyć, że podobny spór w oczach pewnych mocarstw byłby lepszą rekomendacyą dla Serrany, niż zwyciężenie Karlistów a nawet gruntowne stłumienie rewolucyi socyalnej. Lecz dyktator Hiszpanii albo rzeczywiscie nie miał chęci do

zawikłań, w jakich Hiszpania się znajduje z zagranicznymi mocarstwami, dodawać jeszcze niezgodę z Stolicą Apostolską, albo też, jak to w tych dniach do Monde telegrafowano, namyślił się inaczej. Dość, o otwartej walce przeciwko Rzymowi nie ma, jak na teraz, w Hiszpanii mowy, przeciwnie rewolucyjny rząd hiszpański uważa chce nominacye Ojca św. — Mémorial Diplomatique e dziennik zwykle dobrze o stósunkach hiszpańskich poinformowany, pisze w najwziewszych swych numerach:

Z różnych stolic Europy otrzymujemy korespondencye, że wielkie mocarstwa nie uważają obecnie za korzystne uznać urzędowanie rządu marszałka Serrano. Ostatnie pomyślnie rezultaty Karlistów, stósunkowa słabość wojsk republikańskich, wysłanych z Madrytu przeciwko Karlistom, nie pozostały bez wpływu na to postanowienie. Sprawcy rewolucyi w wrześniu 1868 posłali armię do domu i przez to pozabawili się sami silnej organizacyi, która by teraz, zapóźno, chcieli znowu przywrócić.

Pod temi okolicznościami memoryał pana Sagasty, który tenże do mocarstw zagranicznych wystósował, ażeby pozyskać ich uznanie obecnego rządu hiszpańskiego, nie osiągnie pewnie pożądanego rezultatu. Memoryał ten zakomunikowany był miał dnia 28 stycznia zagranicznemu gabinetom a 29 w urzędowej Gazecie madryckiej ogłoszonym.

* Bern. [Uwięzienie O. Colet.] W Genewie uwięziono O. Colet, Benedyktyna, zatrudnionego przy kościele Notre Dame. Zakonnik ten oskarżony jest, że miał u siebie skład broszury wydanej we Francyi a noszącej tytuł: Appel des catholiques Suisses aux puissances signataires des traités de Vienne. W Bernie próbują nadać wielki rozgłos sprawie wydrukowania tej broszury, jak gdyby uciśnionym katolikom nie służyło prawo przypomnienia, że im niegdyś poręczono swobodę wyznawania wiary swojej.

* Nowy Jork, 17 stycznia. [Stulecie amerykańskie.] Pod powyższym napisem podaje tutejsza polska Gaz. Nowoj. następujący artykuł:

Dnia 4 lipca 1876 roku przypadnie wielka rocznica dla Stanów Zjednoczonych Ameryki: Sto lat uplynie od czasu ogłoszenia Niepodległości i utworzenia wielkiej Rzeczypospolitej amerykańskiej. Będzie to chwila solenna, w której Świat Nowy pochwali się przed ludzkością z olbrzymiego postępu, jaki uczynił w ciągu całego stulecia. Bo też zaiste i ma się z czem pochwalić również jak z użytku skarbów, których przyroda złożyła szafunek w jego ręce, dla potrzeb cywilizacyi i wolności.

Amerykianie, albo raczej rozliczne narodowości, które na ładzie amerykańskim zamieniły pierwotnych mieszkańców, mają zupełną słusność, zamierzając solennie obchodzić tę rocznicę. Narody zaś cudzoziemskie mają obchodzić tę rocznicę również jak z użytku skarbów, których przyroda złożyła szafunek w jego ręce, dla potrzeb cywilizacyi i wolności.

Amerykianie, albo raczej rozliczne narodowości, które na ładzie amerykańskim zamieniły pierwotnych mieszkańców, mają zupełną słusność, zamierzając solennie obchodzić tę rocznicę. Narody zaś cudzoziemskie mają obchodzić tę rocznicę również jak z użytku skarbów, których przyroda złożyła szafunek w jego ręce, dla potrzeb cywilizacyi i wolności.

Jest to więc pomysł wielki i sprawiedliwy, zaprosić wszystkie narody świata, aby były reprezentowane w przygotowującej się uroczystości. Większa już część przyjęła zaproszenie; dowiadujemy się prywatnie, że i rząd włoski zamianuje rychło komisarzy na Powszechną Wystawę w Filadelfii. Francya dotąd okazuje się obojętną co do tak żywotnej kwestyi; a jednak więcej od innych narodów ma praw i obowiazków, stanąc w pierwszym rzędzie przy obchodzie Niepodległości i Wolności amerykańskiej..... ponieważ ona pierwsza przyszła z pomocą czynną, kiedy się walczyła o to wszczęła. Po niej zaś koleją na Polskę, która także — sama konając — przysłała swoich synów na pomoc wybijającemu się na wolność narodowi. Ale nieszczęśliwa Polska nie może być urzędowo reprezentowaną, jako rozdarta na troje i męczona od lat stu, nie posiada w tej chwili ani pięćdziesiąt wolnej i niepodległej ziemi. Wszakże spodziewamy się i liczymy na to, że Towarzystwa polskie w Ameryce również jak wszyscy Polacy w Nowym Świecie zamieszkałi, i ci, którzy zapewne na ten obchód przybędą z Europy, — postarają się, aby przy chorągwi gwiazdzystej powiewała chorągiew z Orłem i Pogonią! aby zasługi Polaków w wojnie o Niepodległość nie były zapomniane.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* Książd Steffen, wikaryusz z Soboty, zapowany został przed wydział kryminalny tutejszego sądu powiatowego na dzień 17 bm. o ponowne „nieprawne“ sprawowanie funkcyi kapłańskich.

TELEGRAMY.

Wersal, 4 lutego. Zgromadzenie narodowe obradowało dziś w dalszym ciągu nad nowymi podatkami. Projekt stronnictwa opozycyjnego, według któregożądano opodatkowania tkanin, a któremu żywo opierał się minister handlu, odrzucony został 462 głosami przeciw 145.

Bruksela, 4 lutego. Etoile Belge konstataje, że odezwa ministra spraw zagranicznych o miarkowanie się i przezorność w prasie i gdzie indziej jeszcze bardzo dobrze została zrozumiana i bez wątpienia jak najlepsze przyniesie owoce.

Londyn, 5 lutego. Do tej pory wiadome są rezultaty wyborów do parlamentu odbytych w 339 okręgach, i tak: konserwatywnych kandydatów wybrano 181, liberałów zaś 158. Konserwatyści zyskali dotychczas 43 krzesła, liberałowie 19. W Bradford wybrano na nowo pana Forster (wiceprezes w wydziale ministerstwa wyznań). W Sheffield i niektórych innych miejscowościach zasły z powodu wyborów zaburzenia. — W tutejszej parafii Marylebone, w której dotąd zawsze wybierano liberałów, wybrano tym razem konserwatywnego kandydata. W Stafford przeszedł Macdonald, który po raz pierwszy w parlamencie będzie reprezentował stronnictwo robotników. — Jenerał Wolsey donosi z Cape-Coast-Castle z dnia 24

stycznia, że król Ashantesów przyjął podyktowane mu warunki pokoju i że podjął się zapłacić 200,000 funtów szterlingów. Wszystkich jeńców Ashantesów już wydali.

Bruksela, 5 lutego. W kołach parlamentarnych krążyła dziś, jak donosi Etoile Belge, pogłoska, jakoby minister spraw wewnętrznych, pan Delcour, zamierzał podać się do dymisji.

Paryż, 5 lutego. Journal officiel zamieszcza dziś osnowę odpowiedzi, którą marszałek Mac Mahon dał wczoraj na przemowę prezesa trybunału handlowego. Marszałek przemówił temi słowy:

Roboty około przywrócenia do stanu normalnego fortów i warowni okrajających Paryż, a uszkodzonych w ostatniej wojnie, zatrudnią jeszcze w tym roku mnóstwo robotników. Pomiedzy przyczynami, które przyczyniły się do dowodu włokącego się stanu interesów, wspominał pan o obawach pod względem utrzymania się politycznego porządku i o powątpiewaniu, które rozpowszechnionem być ma pomiedzy publicznością co do stałości obecnego rządu. Kilka miesięcy temu byłbym może wyrozumiał podobne obawy, ale dziś nie pojmuję ich wcale. Dnia 19 listopada potwierdziło Zgromadzenie narodowe moją władzę na lat 7. Pierwszym więc obowiązkiem moim jest czuwać nad wykonaniem tej uchwały. Bądź pan w tej mierze spokojnym. Podczas tych siedmiu lat będę umiał wyjednać poważanie dla porządku prawnego na tej drodze stworzonego i wnet ujrzymy, jestem tego pewny, ustalający się pośród publiczności spokój i powracające zaufanie. Zaufanie nie da się rozprzedać nakazem z góry, postaram się wszakże postępowaniem mojem o to, aby ono samo z siebie powrócić mogło.

Journal officiel ogłasza nadto rozporządzenie zarządzające wybory uzupełniające do Zgromadzenia narodowego w departamentach Vaucluse i Vienne na dzień 1 marca rb.

PRZYBYLI DO POZNAŃA.

Poznań, 6 lutego.

LUZINSKIEGO HOTEL FRANCUSKI. Hr. Tarnowski z Warszawy, Taczanowski z Biskupic, Chłapowski z żoną z Kopaszewa, Otocki z Gogolewa, prob. dr. Szuiter z Grodziska, Dąbski z Król. Polskiego.

STERNA HOTEL EUROPEJSKI. Rzycki z Kromplewa, Jargawczyński z Inowrocławia, dr. med. Robojewski z żoną i Kuchacimski z Warszawy, Ciszewski z Kr. Polskiego.

HOTEL RZYMSKI. Rożnowski z Sarbinowa, panna Stablewska z Wilkowa.

HOTEL PARYSKI. Waszczyński z Komornik, Biegański z Biskupic, prob. Czerwiński z Sierakowa, Brocki z Lechnina, Figierski i Milewski z Sremu, Mudrak z Markowic.

HOTEL POD CZARNYM ORŁEM. Rychlewski z Szczytnik, Karpiński z Pokrzywnicy, Górski z Januszewa, Leitgeber z Chojnicy, Pleciński z córka z Grodnicy.

RHOTEL BERLINSKI. Panna Parłowicz z Szląska, Liciński z Niebory.

TILSNERA HOTEL GARNI. Skalecki z Gniezna, Gloger z Inowrocławia.

G I E L D A.

Poznańskie 3 1/2 pct. listy zastawne 96 płacono, poznańskie 4 pct. nowe listy zast. 92 1/2 płacono, listy rentowe 95 1/2 płacono, poznańskie akcje bankowe 107 1/2 płacono, poznańskie prowinc. obligacje 100 1/2 płacono, poznańskie 5 pct. obligacje powiatowe 100 1/2 płacono, poznańskie 5 pct. obligacje melioracji Obrzy 100 1/2 płacono, poznańskie 4 1/2 pct. obligacje powiatowe 95 1/2 płacono, poznańskie 4 pct. obligacje miejskie II emis. 91 1/2 płacono, poznańskie 5 pct. obligacje miejskie I 100 1/2 płacono, pruskie 3 1/2 pct. oblig. długu państwa 92 płacono, pruska 4 pct. pożyczka państwa 97 płacono, pruska 4 1/2 pct. ukonsolid. pożyczka 105 1/2 płacono, pruska 3 1/2 pct. pożyczka prem. 125 płacono, polskie 4 pct. listy likwidacyjne 67 1/2 płacono, akcje górnoszląskiej kolei żel. Lit. A. 161 płacono, akcje stare starogardzko-poznańskie kolei żel. 101 płacono, akcje marsz. i poznańskie 45 1/2 płacono, banknoty zagraniczne 99 1/2 płacono, rosyjskie banknoty 91 1/2 płacono, Ostdeutschebank 74 1/2 płacono, Produktbank — żąd., Wechselbank — płacono, Kwilecki, Potocki i Sp. — płacono.

Żyto: (pr. 20 cent.), wypow. — węgla, cena wypowiedzenia 63 1/2, na luty i luty-marzec 63 — 63 1/4, na marzec-kwiecień —, na wiosnę, kwiecień-maj i maj-czerwiec 63 1/2 — 63 1/4 talarów.

Okowita: (z beczka) (pr. 100 litrów = 10,000 — Tralles). Wypowiedziano 20,000 litrów, cena wypowiedz. 21 1/2, na luty 21 1/2 — 21 1/4, na marzec 21 1/4, na kwiecień 21 1/2, na kwiecień-maj —, na maj 22, na czerwiec 22 1/2, lipiec 22 1/2 talarów.

W MAKA. Poznań, 6 lutego. Pszena Nr. 0 i 1 6 1/2 — 7 tal., rżana No. 0 i 1 5 1/2 — 5 1/2 tal. za 50 kil. bez akcyzy.

Poznańska cena targowa z d. 6 lutego.

	najwyższa	średnia	najniż.
Pszonka pięk., szefel 42 kilg.	3 17	3 15	3 14
Pszonka średnia	3 10	3 9	3 8
— ordynaryj.	3 7	3 5	3 2
Żyto piękne	40	2 22	2 21
— średnie	40	2 19	2 18
Jęczmień wielki	37	2 10	2 7
Jęczmień mały	37	2 9	2 6
Owies	25	1 15	1 12

Dla wszystkich chorych siła i zdrowie bez medycyny i kosztów.

„Revalesciere du Barry w Londynie“

Zadna choroba nie potrafi się oprzeć wymienionej Revalesciere du Barry i okazuje się takowa skuteczną bez medycyny i bez kosztów przy wszystkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, gruźlicowych, flegmowych, oddechowych, pęcherzowych i nerkowych, przy tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarjach bezsensowności, słabości, hemoroidach, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, uderzeniu krwi, szumie w uszach, mdłościach i wmitach nawet podczas ciąży, diabetes melancholii, spadaniu z ciała, reumatyzmie, podagrze, blednicy. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o przypadkach wyzdrowienia, przy których wszelkiej medycyny naprzemno używano.

Swiadectwo No. 79,810. Dyseldorf, 9 listopada 1872.

Córka moja cierpiała od kilku lat perypodycznie na bardzo dokuczliwy ból głowy i wmitach. Po używaniu przez krótki czas Pańskiej Revalesciere obie choroby ustały i od tego czasu córka moja cieszy się zupełnym zdrowiem. U innej damy, która cierpiała na całkowity brak apetytu, wystarczyło kilka paczek Revalesciere ażeby ją stawić w możności pożywania i trawienia wszelkich potraw. Mogę zatem tę wyborną potrawę z najlepszym sumieniem polecić. E. A. Klemtrawdowa.

Swiadectwo No. 73,800. Mohács, 20 grudnia 1871.

Pańskiej sławnej Revalesciere używałem przez trzy miesiące i przez to pozbyłem się całkowicie hemoroidów, na które od kilku lat cierpiałem, to mnie spowodowało polecić ją dożywiania jednemu z moich przyjaciół, który cierpi na suchoty.

Józef Uhlein, budowniczy. Neufchateau (Wogezy) 3 grudnia 1862.

Córka moja, 17 lat licząca, cierpiała w skutek ustania regularności na najstraszniejsze rozstrojenie nerwów na tak zwany taniec św. Wita w najwyższym stopniu i wszyscy lekarze wątpili o możności jakiej pomocy. Od tego czasu zaczęłam ją, z poradą mego przyjaciela żyć Revalesciere, i ten wysmieniony pożywczy środek przywrócił jej całkiem do zdrowia ku zdumieniu wszystkich, którzy cierpiącą znają; jest ona zupełnie zdrowa. Uzdrawienie to zrobiło tu wielkie wrażenie i wielu lekarzy, którzy wspaniale oświadczyli, że choroba ta nie jest do wyleczenia, zdziwiło się, widząc dziecko moje silnym światłem i pełnym zdrowiem.

[1402]. Martin, Officier Comptable en retraite.

Pożywniejsza od mięsa zaoszczędza Revalesciere u dorosłych i dzieci pięćdziesięciokrotnie cenę swą w innych środkach i potrawach.

W puszkach blaszanych po 1/2 funta 18 sgr., po uncie 1 tal. 5 sgr., po 2 funty 1 tal. 27 sgr., po 15 funtów 4 tal. 20 sgr., po 12 funtów 9 tal. 15 sgr., po 24 funty 18 tal. — Biskupki z Revalesciere puszk. po 1 tal 5 sgr. i po 1 tal. 27 sgr. — Revalesciere chocołate w proszku na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr., 120 filiżanek 4 tal. 20 sgr., 288

filiżanek 9 tal. 15 sgr., 576 filiżanek 18 talarów; w tablicach na 12 filiżanek 18 sgr., 24 filiżanek 1 tal. 5 sgr., 48 filiżanek 1 tal. 27 sgr. — Sprzedać można przez Barry du Barry et Comp. w Berlinie, 178 Friedrichstrasse i w wszystkich miastach, w dobrych aptekach i handlach korzennych i lakoci.

Składy w Bydgoszczy: S. Hirschberg firma: Jul. Schottlaender. Landsbergu n. W.: Jul. Wolff. Poznaniu: A. Pfuhl, w Czerwoniej Apteczce, K. ug & Fabrian Jakóba Schlesińskiego synowie, Richard Fischer. Rawiczu: J. Mroczkowski, Wrocławiu: S. G. Schwartz, Edward Gross, Gustaw Seibolz Storemer & Mohr, Herm. Straka, Erich i Karol Schuler, Robert Spiegel.

Do nabycia

w księgarni **Ludwika Merzbacha** w Poznaniu:

Miklaszewski. Rys historyi polskiej od wzniesienia si monarchii, aż do rozbioru kraju. Z trzema herbami, wizerunkami królów, z sześciu mapami i obrazem Polski. Piąte wydanie. 1855. 2 1/2 tal.

Mowa Napoleona miana w senacie francuskim.

Pasek, Jan Chr. Pamiętniki z czasów panowania Jan Kazimierza, Michała Korybuta i Jana III. Wydane z rękopisu przez Edwarda Raczyńskiego. Edycya trzecia. 1 tal. 20 sgr.

Pokłosie. Zbieranka literacka na korzyść sierót. 6 tom 1852—1862 po 1 tal.

Pamiętnik Teodora Jewlarszewskiego, Nowogrodzkiego podeskła. Zam. 15 — 10 sgr.

Przepisy główne rządowe dotyczące uregulowania stosunków włościańskich w dobrach prywatnych itd itd. Zam. 1 tal. 5 sgr. — 20 sgr.

Padalica. Listy z podróży. Tom. II, III. Zam. 3 — 1 tal Garibaldi, jego życie i czyny w historycznym zarysie skreślił J. G. z portretem. 1861. 25 sgr.

Dowód że Napoleon nigdy nie istniał. 2 sgr.

Podróż na wozie pocztowym czyli nie sądź czego nie znasz. Z niemieckiego podług III. wydania przełożył pan W. Lewandowski. 1853. 10 sgr.

Interpelacye, dwie, posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izba poselskiej sejmu pruskiego 11 kwietnia roku 1859 i 12 maja roku 1860. wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 3 sgr.

Interpelacya posła pleszewskiego Dr. Niegolewskiego na posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego z dnia 12 maja r. 1860 wedle sprawozdań stenograficznych. 1860. 1 1/2 sgr.

Machezyńska, A. Młoda nauczycielka. Dziełko poświęcone zakładom wychowania dzieci żeńskich. 1863. sgr. 2

Radwański, J. Krótka wzmianka o łaźniach w Krakowie i przywilej na nie króla Michała. Zam. 5 sgr. — 2 sgr. 6 fen.

Przy zamknięciu „Kuryera“ kurs telegraficzny berliński nie nadszedł.

Zapowiedziany teatr amatorski w Pałoci na dzień 8 lutego nie odbędzie się już, o czem Szanowną Publiczność niniejszem zawiadamia się.

Organiste

bezennego, zdatnego i sumiennego, poszukuje natychmiast kościół w Psarstnem pod Kikowem! (231)



W Brylewie

pod Lesznem. Na wielokrotne żądanie urządziłem w lutym sprzedaż baranów czystej krwi Negretti, 1 rok i 7 miesięcy mających, dla tych Panów, którzy barany dopiero na wiosnę potrzebują. (233) Zdzisław Szczawiński.

Chemiczna pralnia gardrob Fabryczna parowa à ressort poleca B. Pulaski, dawniej Ziemski, Wilhelmska ulica No. 25. — Wenecka ulica No. 8 Św. Marcina No. 2 (u p. Neumann). (217)

Petroleum

Ima salonowe poleca najtaniej en gros et en détail

R. Barcikowski [250] w Bazarze.

Nową przesłankę wło-

skich kasztanów i mark daktyli w wyborowym towarze poleca [249]

J. N. Leitgeber.

Na przyszły sezon balowy

polecam obficie zaopatrzony mój skład ubiorów balowych, gotowej bielizny, krawat, rękawiczek i kapeluszy po najtańszych cenach

M. Graupé,

Wilhelmski plac No. 16. (228)

Starą Litewkę,

starożytny trunek narodowy, w doskonałym i wyborowym gatunku poleca po umiarkowanej cenie

Fabryka araku, sprytu, likworów i wódek słodkich

Adolf Heymann w Poznaniu, Wielkie Garbary 33. [290]

Mazura

jak należy tańczyć. W szczególności dla osób kształconych w swym choreograficznym zakładzie wydał

Onufry Rochacki, metr tańca.

Poznań. Nakładem autora. W komisji księgarskiej M. Leitgebera i Sp. 1874.

Dzielnia tego dostać można w wszystkich księgarniach i u autora. [245]

Nauczyciela

elementarnego katolickiego domowego wskazuje książkę proboszcz Mruwczynski w Długiej Gościnie. (239)

Sledzie i stokfisz suszony!

Na zbliżający się post zaopatrzę ponownie skład mój w doborowe sledzie różnych gatunków i polecam takowe Szanownej Publiczności całkami oryginalnymi beczkami jako też i w mniejszych ilościach po cenie umiarkowanej (243)

K. Szulc, Skład sledzi i ryb morskich, Wodna ul. 25.

Bank premiowy Allgemeine Praemien-Renten-Bank Stein & Comp.

(Commandit-Gesellschaft) Berlin, Französische Strasse No. 28,

urządził dla ułatwienia nabycia dozwolonych w cesarstwie niemieckim

losów państwowych premiowych sprzedaż takowych na raty. (236)

Już po zapłaceniu pierwszej raty kupujący ma zupełne prawo do wygranej, jaka by na kupione losy paść mogła. Wygrane są wielkie i mniejsze. Ciągnięcia odbywają się w stale oznaczonych terminach. Strata przytym jest prawie niemożliwa, gdyż losy te przynajmniej z kwotą nominalną z doliczeniem procentu wyciągnięte być muszą.

Tym sposobem odbiorcom daje się okazja nabycia walorów publicznych przez wpłatę w małych ratach. Prospekty itd. zostaną na żądanie bezpłatnie i franko przesłane.

Bliższe objaśnienia udziela jak najchętniej

RECHTER,

Poznań, Piekary No. 3, Reprezentant powyższego banku.

Ananas

w puszkach począwszy od 15 sgr. w butelkach 10 sgr. polecają

Bracia Miethe,

[251] Sapieżyński plac No. 1.

Z pomiędzy niezliczonych odznaczeń, jakie otrzymała Howe-Maschinen-Companie za swe niezrównane maszyny do szycia na wszystkich wystawach świata, podnosimy jedynie następujące: Krzyż legii honorowej dla wynalazcy machin do szycia Elias Howe jun., 18 medali złotych, 7 dyplomów honorowych, 6 medali na samej wystawie powszechnej w Wiedniu w r. 1873, najwyższe nagrody, jakie rozdzielone były

Howe-Maschinen-Companie

w Nowm Jorku

zawiadamia niniejszem, że, chcąc jedynie publiczności ułatwić nabywanie jej sławnych machin i uchronić ją przed imitacjami itd., otworzyła w Poznaniu, przy Rynku No. 68, narożnik ulicy Nowej, filię dla prowincyi poznańskiej i dla części Prus zachodnich i Szląska, której kierownictwo powierzone zostało

Panu Zygmuntowi Bernstein w Poznaniu.

Tak w naszej pomienionej filii, jak i w agenturach tejże po miastach ustanowić się mających, naszą oryginalne maszyny być sprzedawane po cenach fabrycznych przez nas oznaczonych, tak że wyzyskiwanie publiczności nie może mieć miejsca.

Wszelkie zamówienia na maszyny oryginalne Howego, tudzież podania o agentury w wymienionym obwodzie, adresować należy do pana Siegmund Bernstein. Z szacunkiem. [108]

Howe-Maschinen-Companie.

Dyr. F. Fontaine.